wszystkie osobiste dokumenty i opuścił wraz z żoną mieszkanie – na zawsze. Jakiś czas tułali się po znajomych we Lwowie, wynajmowali pokój pod Lwowem, a ostatnie trzy lata tej okupacji Steinhaus przeżył jako Grzegorz Krochmalny na wsi koło Gorlic[43]. Prześladowań niemieckich nie przeżyli: Herman Auerbach, Meier Eidelheit, Marian Jacob, Juliusz Schauder, Ludwik Sternbach, Menachem Wojdysławski. Z tych, którzy nie musieli się ukrywać, jedni wykładali matematykę na oficjalnych i tajnych kursach (Władysław Nikliborc, Władysław Orlicz, Eustachy Żyliński), inni zajmowali się czym się dało (Stanisław Mazur był sprzedawcą sklepowym) lub karmili wszy w Instytucie prof. Weigla, który produkował szczepionki przeciw tyfusowi dla Wehrmachtu (Stefan Banach, Bronisław Knaster). Powrót Sowietów w 1944 r. nie był wybawieniem, od samego bowiem początku była wywierana bardzo silna presja na polską ludność Lwowa, by opuściła miasto przyznane Sowietom w Jałcie, co potwierdziła konferencja w Poczdamie. Pierwsze transporty Polaków wyruszyły jeszcze w trakcie trwania wojny, ostatnie – w 1946 r. Wyjechały wtedy niedobitki: Bronisław Knaster, Stanisław Mazur, Władysław Orlicz, Eustachy Żyliński, a także ostatni polscy studenci: Andrzej Alexiewicz, Stanisław Hartman, Roman Stanisław Ingarden, Maria Nosarzewska i inni. Stefan Banach, który zachorował na nowotwór, zmarł w sierpniu 1945 r. i został pochowany na Cmentarzu Łyczakowskim.

Lwowska szkoła matematyczna przestała istnieć.

Dyskusja po referacie Romana Dudy: ***Osiągnięcia i znaczenie lwowskiej szkoły matematycznej***

Andrzej Budzanowski:

Decyzja o rozstrzelaniu profesorów Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie w nocy z 3 na 4 lipca 1941 r., w cztery dni po wkroczeniu Niemców do Lwowa po wybuchu wojny niemiecko-sowieckiej, była podjęta dużo wcześniej. Zgodnie z instrukcją gubernatora Hansa Franka z roku 1940, wyrażoną w przemówieniu do oddziałów specjalnych SS (*Einsatzkommando*) uznano, że tyle było kłopotów z aresztowaniem i odesłaniem do obozów profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego oraz związanych z tym interwencjami międzynarodowymi, że należy natychmiast po zatrzymaniu dokonywać fizycznej likwidacji uczonych oraz towarzyszących im zatrzymanych osób.

W owych czasach zaprzyjaźniłem się ze Stasiem Grzędzielskim, synem Jerzego Grzędzielskiego, który właśnie objął kierownictwo kliniki okulistycznej

---

[43] H. Steinhaus, *Wspomnienia i zapiski*, Wrocław 2002.

UJK. Kiedy rankiem 4 lipca 1941 r. przybyłem do mieszkania państwa Grzędzielskich, zastałem w nim płaczącą rodzinę. Ojca zabrali. Nikt wtedy nie wiedział, że aresztowani profesorowie zostali natychmiast rozstrzelani i pogrzebani na Wzgórzach Wuleckich, nieopodal Bursy Abrahamowiczów. Przez wiele miesięcy poszukiwano profesora, kierowano liczne zapytania do gestapo i ciągle łudzono się, że gdzieś Docent Grzędzielski się znajdzie. Poszukiwania trwały aż do roku 1944. Prawda była okrutna. Dziś wiemy, że tamtej nocy *Einsatzkommando* pod dowództwem Eberharda Schöngarta, w obecności Hauptsturmführera SS Hansa Krügera i komisarza gestapo Waltera Kutschmanna, dokonało tej zbrodni. Opowiedział to w pijanym widzie Hans Krüger pani Karolinie Lanckorońskiej w czasie jej przesłuchiwania w areszcie śledczym w Stanisławowie. Pani Lanckorońska jako docent UJK pragnęła gorąco pomścić śmierć kolegów profesorów. Niestety Krüger w procesie powojennym w Monastyrze został skazany na dożywocie za inne zbrodnie, a trybunał niemiecki nie miał zwyczaju powiększać kary za inne zbrodnie, jeżeli podsądny otrzymał już najwyższy wymiar kary, tj. dożywocie. Walter Kutschmann ostatecznie zniknął gdzieś w Argentynie.

Andrzej Pelczar:

Mam uwagę dotyczącą Towarzystwa Matematycznego we Lwowie. Ono przestało działać i odrodziło się dopiero po spotkaniu założycielskim Towarzystwa Matematycznego w Krakowie w roku 1919 jako pierwszy oddział zamiejscowy Polskiego Towarzystwa Matematycznego.

Julian Dybiec:

Mówił Pan Profesor, że Ukraińcom zależało na depolonizacji Lwowa i współpracowali przy likwidacji lwowskich profesorów. Chyba jednak rozstrzelanie profesorów lwowskich nie było dziełem Ukraińców. Chodziły takie słuchy, a nawet wymieniano z nazwiska osobę bardzo wybitną – nie będę tu tej informacji powtarzał – która miała przygotować tę akcję. Ale była to chyba nieprawda. Spotkałem kiedyś prof. Ostapczuka i w bardzo szczerej rozmowie, w której obciążał Ukraińców odpowiedzialnością za różne akcje, stanowczo jednak twierdził, że w sprawie mordu na lwowskich profesorach Ukraińcy nie odegrali żadnej roli, nie przygotowali żadnej listy. Niemcy, dążąc do zniszczenia polskiej inteligencji, sami mieli w tym doskonałe rozeznanie.

Jeszcze jedna uwaga dotycząca początków matematyki we Lwowie. Matematyka zarówno we Lwowie, jak i w innych uczelniach Galicji, nie mogła w pierwszym okresie odegrać ważnej roli. Była na Wydziale Filozoficznym na zajęciach dla studentów zaczynających studia, którzy dopiero później wybierali właściwy wydział. Uczono zatem raczej tylko matematyki elementarnej i profesor, któ-

ry prowadził z niej zajęcia, nie musiał być wielkim specjalistą. Dopiero reforma Thuna uniwersytetów austriackich w roku 1848 spowodowała, że Wydział Filozoficzny stał się w pełni autonomicznym studium. Otworzyło to drogę do rozwoju różnych nauk, w tym także matematyki. Czytałem gdzieś, że jeden ze studentów, który wyjechał na dalsze studia do Niemiec, twierdził, że nie dowiedział się już nic innego niż to, czego słuchał u Puzyny we Lwowie.

Andrzej Budzanowski:

Chciałbym uzupełnić moją poprzednią wypowiedź. Otóż wydaje się, że Niemcy listę ofiar we Lwowie przygotowali dość przypadkowo na podstawie książki telefonicznej. Gdy na przykład pojawili się w mieszkaniu prof. Adama Bednarskiego, pytali o kierownika kliniki. Pani Bednarska oświadczyła, że mąż nie żyje, a nowym kierownikiem jest doc. Grzędzielski. Niemcy zaraz przeszli na ul. św. Mikołaja 6, zabrali go i rozstrzelali. Wydaje się, że udział Ukraińców w tym mordzie był znikomy.

Andrzej Kobos:

Ja mieszkałem przez wiele lat w Edmonton, w Albercie w Kanadzie. To jest jedno z większych skupisk Ukraińców. Pamiętam, że w 1986 r. była tam zorganizowana wystawa poświęcona prof. Rudnickiemu. Między różnymi wykresami i mapami była tam wyłożona jego książka „*Priczyny upadku Polszy*", wydana przez Niemców w czasie wojny w 1942 r. w Krakowie, na dobrym papierze i bardzo starannie.

Mam wydawnictwo poświęcone Ulamowi w 15-lecie jego śmierci. Jest tam cały szereg zdjęć, między innymi fotografia Kuratowskiego w jego gabinecie w Warszawie, a nad nim wisi portret Banacha. Wydaje mi się, że jest to jakieś mało znane zdjęcie Banacha. Nie mogę tego sprawdzić, bo książka jest poza Krakowem.

Ulam wyjechał z Polski z Gdyni na pokładzie „Batorego" w sierpniu 1939 r. z bratem Adamem. Dzięki temu ocalał, a cała rodzina Ulamów, poza jakąś ciotką, zginęła w Holocauście. Ulam był potem, po wojnie, chyba tylko raz w Polsce na jakimś kongresie, bodaj w Jabłonnej, a niedługo potem zmarł na zawał serca.

Stefan W. Alexandrowicz:

Chciałem Pana Profesora zapytać o to, w jakim stopniu grupę matematyków z Wrocławia, którą ja znałem jeszcze jako student, co prawda nie matematyki, można uważać za kontynuację lwowskiej szkoły matematycznej? Był oczywiście Steinhaus. Ale kto jeszcze? Mówił Pan, że szkoła lwowska została znisz-

czona, ale coś jednak przeszło do Wrocławia. Jak tę kontynuację we Wrocławiu można rozumieć?

Roman Duda:

Została analiza funkcjonalna i zostały „Studia Mathematicae", które Steinhaus przeniósł do Wrocławia i tu uruchomił. Czasopismo to do dzisiaj uchodzi za jedno z najważniejszych w zakresie analizy funkcjonalnej.

Łącznikiem personalnym był Steinhaus, ale we Wrocławiu już nie interesował się analizą funkcjonalną; pracował trochę w statystyce, trochę w teorii prawdopodobieństwa, ale tak naprawdę jego największą pasją były już wtedy zastosowania matematyki. Ze Lwowa przyszedł także Knaster, który całą okupację tam spędził i karmił wszy razem z Banachem w Instytucie Weigla. Związki ze Lwowem miał także Marczewski, który we Lwowie przeżył pierwszą okupację sowiecką. Potem w czasie próby przedostania się na Węgry został złapany i spędził 4 miesiące w więzieniu, skąd Mazurowi udało się go wyciągnąć. To było niebywałe, bo groziło za to 10 lat łagru. Ze Lwowa przyszedł też Stark oraz młodzi studenci, jak Hartman, Alexiewicz i Albrycht, którzy trafili do Poznania. Proponowano też katedrę we Wrocławiu Mazurowi, ale Mazur odmówił. Takie były związki personalne. Problematyka lwowska nie była uprawiana, starano się natomiast utrzymać ducha matematyki lwowskiej. Wznowiono „Księgę Szkocką" pod nazwą „Nowa Książka Szkocka", która funkcjonowała przez jakieś dwadzieścia lat. Wznawiano niektóre obyczaje, ale czasy były już inne. Nie było Banacha, nie było prawdziwej kawiarni.

Andrzej Pelczar:

Ja pamiętam we Wrocławiu kolejne spotkanie Studenckich Kół Matematycznych. My, studenci z Krakowa, byliśmy przyzwyczajeni do innego stylu, innego związku mistrzowie–studenci, natomiast we Wrocławiu była atmosfera środowiska.

Julian Dybiec:

Na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim wyjdzie wkrótce książka o dziejach Wydziału Prawa Uniwersytetu Lwowskiego. To nie ma nic wspólnego z matematyką, ale autor siedział długi czas we Lwowie, w archiwach, świetnie zna język ukraiński; opisał organizację Uniwersytetu w czasie pierwszej okupacji przez sowietów, i po ich powrocie.

Roman Duda:

Jest też przygotowywana książka Jana Drausa o latach wojennych lwowskiego ośrodka uniwersyteckiego, a w szczególności o podziemnym uniwersytecie w okresie okupacji niemieckiej. Na tym podziemnym uniwersytecie doktorat zrobił Alexiewicz, znany później matematyk.

Adam Strzałkowski:

Prof. Draus miał referat na posiedzeniu naszej Komisji o tajnych studiach w Uniwersytecie Lwowskim okresu okupacji. Niedługo ukaże się tekst tego referatu w pracach Komisji Historii Nauki PAU.

Andrzej Kobos

Ja mieszkałem w okresie dzieciństwa w Wadowicach. Były tam dwie siostry prof. Nikliborca, matematyka. Były nauczycielkami, podobnie jak moja matka. Przyjeżdżał tam do nich ten ich brat matematyk. Na cmentarzu w Wadowicach jest grobowiec Nikliborców i wydaje mi się, że ten matematyk Nikliborc też jest tam pochowany.

Janusz Mączka:

Matematyka jest mocno powiązana z logiką, która też znakomicie funkcjonowała we Lwowie. Łukasiewicz był z tą szkołą związany. Ważne też były kontakty filozofów z matematykami. Dzięki temu, że we Lwowie te kontakty były bardzo bezpośrednie, filozofowie wspominają, że wiele nauczyli się od matematyków. W szczególności metodologia, która tam funkcjonowała, miała swe źródła w matematyce. Wiele było inspiracji, na które filozofowie się powołują.